

MAZURSKIE MICKIEWICZIANA GUSTAWA GIZEWIUSZA I INNE

ZBIGNIEW CHOJNOWSKI*

Przesadna jest opinia niemieckiego historyka Prus Wschodnich, Andreasa Kosserta: „dzieła najświetniejszego przedstawiciela polskiego romantyzmu, Adama Mickiewicza (1798–1855), także na Mazurach cieszyły się wielką popularnością i były często publikowane w postaci wypisów”¹.

Statystycznie rzecz ujmując, w czasopismach i kalendarzach dla Mazurów częściej niż utwory Mickiewicza drukowano wiersze Franciszka Karpińskiego² oraz Ignacego Krasickiego³, zwłaszcza w latach 1842–1919. Mazurskie mickiewicziana pojawiały się sporadycznie⁴. Ich występowanie wiąże się z dwuznacznym lub rzekomo dwuznacznym korzystaniem z cudzych tekstów. Problem zaistniał już w publikacjach miesięcznika „Przyjaciel Ludu Łecki” (w latach 1842–1845 wyszły dwa roczniki czasopisma: 1942 i 1844). Zjawisko ilustruje artykuł ks. Gustawa Gizewiusza (Gustava Giseviusa) (1810–1848) *Umiejętność drukowania książek*⁵. Tekst, należący do źródeł wiedzy o kształtowaniu się kultury mazurskiej XIX wieku (szczególnie tutejszych stosunkach językowych)⁶, otwiera listę

* Zbigniew Chojnowski – dr hab., prof. UWM, Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

¹ A. Kossert, *Mazury. Zapomniane południe Prus Wschodnich*, s. 121.

² F. Karpiński należy do poetów, których utwory były najczęściej ogłaszane w miesięczniku „Przyjaciel Ludu Łecki” (1842–1845). M. Gerss publikował je w „Kalendarzu Królewsko-Pruskim Ewangelickim” (dalej KKPE), jak i w „Gazecie Leckiej”. Zob. też: M. Ger s s, *O Franciszku Karpińskim, sławnym poecie polskim*, KKPE 1882, s. 82–84. „Książkę roczną” otwiera pomnik poety na stronie KKPE, na której najczęściej gościł wizerunek „Starego Fryca z kulasem”, czyli Fryderyka II; Ks. A. Reginek, *Recepcja religijnych pieśni Franciszka Karpińskiego w wybranych zbiorach ewangelickich*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2002, t. 35, z. 2, s. 417–425.

³ J. Jasiński, *Recepcja Krasickiego w Prusach Wschodnich w XIX wieku [w:] Ignacy Krasicki. Nowe spojrzenia*, red. Z. Goliński, T. Kostkiewiczowa, K. Stasiewicz, Warszawa 2001, s. 341–356, zob. też: Z. Chojnowski, *Autorska mazurska bajka zwierzęca [w:] Bajka zwierzęca w tradycji ludowej i literackiej*, red. A. Miancki, V. Wróblewska, Toruń 2011, s. 193–204.

⁴ Potwierdzają to wyniki kwerendy bibliotecznej zawarte w artykule: A. Staniszewski, *Polska tradycja kulturalna, literacka i ludowa na łamach prasy mazurskiej (1875–1914)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1981, nr 2/4, s. 297–323.

⁵ „Przyjaciel Ludu Łecki” 1842, nr 3–5, s. 19–21, 27–29, 35–37.

⁶ Tekst *Umiejętność drukowania książek* z opuszczeniami zamieszczono pt. *Apel Gizewiusza w obronie języka polskiego [w:] Mazury i Warmia 1800–1870. Wybór źródeł*, oprac. W. Chojnacki,

mazurskich mickiewiczianów; obecne są one tutaj w postaci czterech cytatów z *Konrada Wallenroda*.

Wystąpienie Gizewiusza, choć inspirowane lekturą Mickiewicza, stanowi przede wszystkim pierwszy upubliczniony drukiem apel Mazura pruskiego o to, aby społeczność mazurska bez urzędowych przeszkód porozumiewała się językiem polskim w życiu codziennym i religijnym. Gizewiusz w artykule opowiedział się przeciw językowej unifikacji (germanizacji) ludności nie władającej niemiecką; procesowi temu sprzyjały decyzje władz oświatowych Prus Wschodnich, np. 25 czerwca 1834 roku rejencja gabińska (obejmowała ona większość powiatów zamieszkiwanych przez Mazurów) wydała dekret szkolny nakazujący nauczać dzieci po niemiecku bez względu na to, jaki jest ich język „domowy”⁷.

* * *

Gustaw Gizewiusz urodził się w Johannisburgu/Jansborku⁸ (dzisiejszym Pi-szu), wychowywał się i żył w społeczności, która jeszcze w pierwszych dekadach XIX stulecia w 93% mówiła po polsku⁹. W artykułach biograficznych o Gizewiuszu mowa jest o nieprzychylnym stosunku do Polaków w jego rodzinie. Ale to, że zasłużył on na miano „pierwszego Polaka na Mazurach” (określenie Kętrzyńskiego) zawdzięczał otoczeniu rodzinnemu (po wczesnej śmierci ojca, Marcina Gizewiusza, 1760–1813 – opiekunem i protektorem małoletniego Gustawa był kuzyn Fryderyk Tymoteusz Krieger), nauce w ełckim gimnazjum, w którym był prymusem, oraz studiom teologicznym na uniwersytecie królewieckim i w Seminarium Polskim, które przygotowywało księży luterańskich do pracy w polskojęzycznych zborach ewangelickich¹⁰. Decyzja o pozostaniu kaznodzieją wśród polskojęzycznych Mazurów dyktowała pastorska tradycja rodzinna oraz możliwość granicząca z pewnością zatrudnienia w którymś ze zborów po zakończeniu edukacji. Gizewiusza ponadto cechowała pasja poznawcza. W stolicy Prus Wschod-

Wrocław 1959, s. 420–424. Publikacja reprintu roczników „Przyjaciela Ludu Łeckiego” ze wstępem i w opracowaniu G. Jasińskiego (Ostróda 2010) dopełnia szereg przedsięwzięć edytorskich, służących poznaniu dorobku G. Gizewiusza.

⁷ W. Kętrzyński uporządkował krótką historię decyzji administracyjnych w Prusach Wschodnich faworyzujących w szkolnym nauczaniu język niemiecki (począwszy od 1804 roku) w szkicu *Na kresach mazurskich*, „Kurier Naukowy i Literacki” 1876, s. 165–176. Stan badań (w tym bibliografię) i syntezę zagadnienia przedstawił G. Jasiński w monografii *Kościół ewangelicki na Mazurach w XIX wieku (1817–1914)*, Olsztyn 2003, s. 378–441. Zob. też: G. Jasiński, *Wstęp [w:] Przyjaciel Ludu Łecki (ełcki). Roczniki 1842 i 1844 wraz z przydatkiem*, wstęp i opracowanie G. Jasiński, Ostróda 2010, s. 5–71.

⁸ W polskim piśmiennictwie spotyka się też formę nazwy tego miasteczka „Janów”.

⁹ Liczbę tę podano w urzędowej statystyce z 1825 odzwierciedlającej stosunki językowe w tzw. powiatach mazurskich (podają za: A. K o s s e r t, *Mazury. Zapomniane południe Prus Wschodnich*, przeł. B. Ostrowska, Warszawa 2004, s. 118).

¹⁰ T. Grygier, *Seminarium Polskie w Królewcu (1728–1901)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1957, nr 3, s. 129–141.

nich korzystał ze zbiorów Biblioteki Wallenrodzkiej¹¹ (niem. Die Wallenrodsche Bibliothek), upamiętniającej jej fundatora, Martina von Wallenrodta (1570–1632). Wówczas w Królewcu „uczęszczało na teologię wielu studentów Polaków z Litwy, biblioteka seminaryjna posiadała już nie tylko podręczniki gramatyki polskiej Kopczyńskiego, *Bajki i przypowieści* Krasickiego, broszury polityczne Potockiego i Niemcewicza, podstawowym podręcznikiem nie była już tylko Bentkowskiego *Historia literatury polskiej*. W programie seminaryjnym znalazły się utwory Mickiewicza, dla których entuzjazm szerzyli właśnie litewscy Polacy”¹².

W lokalnej legendarnej pamięci Gizewiusz pozostał jako miłośnik Mickiewicza, nie rozstający się z jego książkami¹³. Rysem osobowości mazurskiego pastora – wynikającym niekiedy z różniących się faktograficznie biogramów i biografii – jest to, że był romantykiem, tzn. „mierzył siły na zamiary”¹⁴. Historycy idą dalej, sugerują spiskową działalność Gizewiusza na rzecz polskości¹⁵. A jego fascynacji Mickiewiczem sprzyjały nastroje społeczne w krajach niemieckich po powstaniu listopadowym, również w Królewcu. Polacy stali się bohaterami Europy¹⁶, upowszechniła się na pewien czas moda na polskość. Toteż do rozwoju propolskich poglądów i zainteresowań Gizewiusza (raczej od strony emocjonalnej) prawdopodobnie w jakimś stopniu przyczyniła się młodziutka sympatia, a potem narzeczona i żona (sierota po królewieckim żydowskim kupcu), Anna Rebeka Fürst. Gustaw poznał ją w czasie studiów, wynajmował u jej babki stancję. Rebeka rozentuzjasmowana listopadowym zrywem 1830–1831 roku podobno postanowiła wyjść za Polaka¹⁷. W roku ślubu z Gizewiuszem, tj. w 1835, przeszła z judaizmu na luteranizm. Niewykluczone, że na decyzję miała wpływ

¹¹ E. Sukertowa-Biedrawina, *Karty z dziejów Mazur. Wybór pism*, t. 2, Olsztyn 1972, s. 123.

¹² Tamże, s. 123–124.

¹³ Przekaz pochodzi od ojca Jana Karola Sembrzyckiego – Karola Sembrzyckiego (mazurskiego nauczyciela) – który podał: „[Gizewiusz] miał lub nosił w kieszeni zawsze Mickiewicza na polu i wszędzie” (cyt. z listu J. K. Sembrzyckiego do Karola Żółkiewskiego z 5 lutego 1883 r. [w:] *Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego*, oprac. W. Chojnacki, Wrocław 1952, s. 240).

¹⁴ Tamże, s. 137.

¹⁵ Spiskową teorię dopuszcza autor artykułu hasłowego X. J. N. [ks. Jan Niedzielski], *Gizewiusz* [w:] *Podręczna encyklopedia kościelna*. G. T. XIII–XIV, red. ks. Z. Chełmicki, Warszawa 1907, s. 151.

¹⁶ Zob. m.in. P. Roguski, *Tułacz polski nad Renem. Literatura i sprawa polska w Niemczech w latach 1831–1845*, Warszawa 1981; tenże, „Słodkie imię wolności...”. *Przejście Polaków przez Niemcy po upadku powstania listopadowego*, Warszawa 2011.

¹⁷ K. Szulc, *Życie Gizewiusza* (sic!), „Biblioteka Warszawska” 1854, t. 1, s. 556–572; [brak autora], *Gustaw Gizewiusz, apostoł polszczyzny w Prusiech Wschodnich*, „Światło” 1898, nr 42, s. 676–678; W. Kętrzyński, *Encyklopedia wychowawcza*, t. IV, Warszawa 1890, s. 586–594; I. Pietrzak-Pawłowska, *Gisevius (Gizewiusz) Gustaw Herman Marcin (1810–1848)* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 8, Wrocław 1959–1960, s. 4–6; T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX wieku (do 1945 roku)*, Warszawa 1983, s. 11–113; J. Bazydło, *Gizewiusz (Gisevius)* [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 5, Lublin 1989, s. 1095–1096 i in.

także akcja misyjna Kościoła ewangelickiego, obejmująca Żydów z Prus i przygranicznych terenów Królestwa Polskiego¹⁸.

Gizewiusz był miłośnikiem literatury (polskiej i niemieckiej). Wojciech Kętrzyński zanotował: „z wszystkich ówczesnych Mazurów najlepiej obeznany z literaturą polską”¹⁹. Pewne zasługi w dziedzinie jej upowszechniania w Prusach Wschodnich (nie tylko jako redaktor „Przyjaciela Ludu Łeckiego”), jak i poza tą prowincją Prus, warto odnotować, że wydał m.in. „sielankę krakowską” Kazimierza Brodzińskiego pod przekształconym i nieco dziwnym tytułem: *Wiesław czyli córka opłakana, sielanka, to jest powieść wiejska ... Na tym padole czemuż to leż tyle?* W latach czterdziestych XIX wieku była do nabycia w drukarni Harycha „w Holstynie i Holstynku” (współcześnie Olsztyn i Olsztynek).

* * *

Artykuł *Umiejętności drukowania książek* (zwłaszcza jego część trzecia) zaniepokoił urzędników Prus Wschodnich do tego stopnia, że Gizewiusz musiał wyłożyć swoje racje oficjalnie przed Prowincjonalnym Kolegium Szkolnym w drugiej połowie 1843 roku. Wyjaśnienia Gizewiusza przybrały postać blisko stustronicowej publikacji w języku niemieckim, ogłoszonej już po śmierci autora w odcinkach od października do grudnia 1848 roku w czasopiśmie „Jahrbücher für slavische Literatur, Kunst und Wissenschaft” (1848, nr 52–71), wychodzącym w Lipsku (Gizewiusz współpracował z tamtejszym środowiskiem slawistów, a w tym z Łużyczanami) pt. *Klagen eines Masuren. Eine vor dem Provinzialschulkollegium der Provinz Preußen geführte Selbstverteidigung von Gustav Gisevius, ewangelischer Prediger an der polnischen Kirche zu Osterode in Ostpreußen*. Rozprawę tę na język polski przetłumaczył Edward Martuszewski pod tytułem *Skarga Mazura. Samoobrona Gustawa Gizewiusza, ewangelickiego kaznodziei polskiego kościoła w Ostródzie w Prusach Wschodnich, przeprowadzona przed Prowincjonalnym Kolegium Szkolnym prowincji pruskiej, Olsztyn 2004*)²⁰.

¹⁸ Hipotezy o udziale Gizewiusza w polskim spisku nie uzasadnia to, że po jego śmierci (7 maja 1848 roku w Ostródzie) jego rodzina, wyjechawszy jesienią do Elbląga, a potem do Alzacji, zachowała o swym mężu i ojcu „grobowe milczenie”, zaś korespondencję spaliła. Żeby zbyt pochopnie nie tłumaczyć tych zdarzeń teorią spiskową, przypomnieć trzeba, że zgon ostródzkiego pastora nastąpił na skutek tyfusu. Młoda wdowa (w roku śmierci męża 32-letnia) przeżyła szok, na nią spadła odpowiedzialność za czworo małych dzieci i teściową. Dane biograficzne na podstawie rozdziałów o rodzinie Gizewiuszów w książce: E. Sukertowa-Biedrawina, *Karty z dziejów Mazur*, s. 109–150.

¹⁹ W. Kętrzyński, *Przyjaciel Ludu Łecki*, s. 1045.

²⁰ Podobną w charakterze publikacją jest „wybór materiałów zebranych i opatrzonych przez G. Gizewiusza” z lat 1845–1846 *Die polnische Sprachfrage in Preussen* (reedycja w opracowaniu W. Chojnackiego ukazała się w Poznaniu w 1961 roku). Zob. też: E. Martuszewski, *Die polnische Sprachfrage in Preussen jako źródło do badań nad dziejami germanizacji szkolnictwa na Mazurach*, Olsztyn 2001.

Mimo że w chwili ukazania się tekstu autor nie żył, rozgorzały polemiki²¹.

Grzegorz Jasiński słusznie spostrzegł, że *Skarga Mazura* jest „w zasadzie niewykorzystywana przez badaczy”²². A przecież działania Gizewiusza w celu zachowania mowy polskiej wśród Mazurów pruskich, jak i wśród ludności polskojęzycznej w pozostałych regionach Prus, były punktem odniesienia w dotyczącym „sprawy mazurskiej” piśarstwie badawczym i publicystycznym wybitnego historyka, Wojciecha Kętrzyńskiego (urodził się w 1838 roku w Lötzen, po mazursku Lec, który od 1946 r. nosi nazwę Giżycko na cześć właśnie Gizewiusza – a zmarł we Lwowie w 1918) oraz „ojca mazurskiej literatury ludowej”, Marcina Gerssa (1808–1895)²³.

* * *

Tadeusz Zienkiewicz, idąc za oczywistym spostrzeżeniem, że Gizewiusz dostosował cytaty z *Konrada Wallenroda* do idei swego artykułu *Umiejętność drukowania książek*, przypisał pruskiemu legaliście i regaliście, skryte, „wallenrodyczne” intencje; sposób podania i przetworzenia przytoczeń uczynił przykładem mowy ezopowej czy też gry z cenzurą i urzędnikami Prus Wschodnich²⁴. Komentarz ten jest nadinterpretacją. Nawet w zaborze rosyjskim legalnie rozpowszechniano utwory Mickiewicza, ale tylko wydane przed jego udaniem się na emigrację²⁵, a więc także powieść poetycką *Konrad Wallenrod* (Petersburg 1828).

W latach trzydziestych i czterdziestych XIX wieku w Królestwie Polskim nazwisko poety bywało co najwyżej niekonsekwentnie utajniane²⁶. Toteż choć Gizewiusz pominął twórcę przytaczanych wierszy, krucha jest podstawa do twierdzenia, że przyczyna niepodania autora cytatów tkwiła w przyjęciu przez mazurskiego pastora misji na wzór Mickiewiczowskiego Konrada Wallenroda. Jeden z pierwszych komentatorów artykułu *Umiejętność drukowania książek*, Wojciech Kętrzyński, przytaczając za Gizewiuszem cytaty z *Konrada Wallenro-*

²¹ Jak podaje E. Martuszeński, sprawa nie została zbadana – E. Martuszeński, „*Klagen eines Masuren*” i *Wiosna Ludów na Łużycach*, z niem. przeł. M. Szymańska-Jasińska [w:] G. Gizewiusz, *Skarga Mazura. Samoobrona Gustawa Gizewiusza ewangelickiego kaznodziei polskiego kościoła w Ostródzie w Prusach Wschodnich przeprowadzona przed Prowincjonalnym Kolegium Szkolnym prowincji pruskiej*, przeł. E. Martuszeński, Olsztyn 2004, s. 8 (tu: przypis 5).

²² G. Jasiński, *Kościół ewangelicki na Mazurach w XIX wieku (1817–1914)*, s. 384.

²³ Zob. Marcin Giersz (*Gerss*). *Człowiek z pogranicza*, red. Z. Chojnowski, Gołdap 2009.

²⁴ T. Zienkiewicz, *Treści regionalne w nauczaniu języka polskiego na Warmii i Mazurach*, Olsztyn 1985, s. 110.

²⁵ K. Kopczyński, *Mickiewicz i jego czytelnicy. O recepcji wieszca w zaborze rosyjskim w latach 1831–1855*, Warszawa 1994, s. 15.

²⁶ Np. w opracowaniu Jana Majorkiewicza *Historia, literatura i krytyka* (Warszawa 1847) występuje jako „Adam M.”.

da, również nie wskazał ich autora ani tytułu utworu, mimo że wypowiedział się we lwowskim „Kurierze Naukowym i Literackim”²⁷.

Redaktorzy „Przyjaciela Ludu Łeckiego” stosowali trudną do zdefiniowania praktykę podpisywania zamieszczonego tekstu. Anonimowo ogłaszano np. bajki i *Hymn do miłości Ojczyzny* Ignacego Krasickiego pt. *Pieśń o miłości Ojczyzny*, a także utwory Grzegorza Piramowicza, Wincentego Pola (nie udało się ustalić autorstwa jednego wierszowanego cytatu w artykule Gizewiusza *Umiejętność drukowania książek*²⁸). Poezje Jana Kochanowskiego, Franciszka Karpińskiego, Adama Naruszewicza, Antoniego Goreckiego i innych, także mazurskich autorów, opatrywano inicjałem imienia i (lub tylko) nazwiskiem. Ale i tu znajdują się odstępstwa. Liryk *O deszcz* i bajkę *Człowiek i kamień* („Przyjaciel Ludu Łeckiego” 1844, nr 5, s. 40) ułożył Franciszek Karpiński²⁹, lecz tę informację z nieznanymi przyczyn pominięto. Nie sposób dziś ustalić, kto i dlaczego decydował o rezygnacji z podpisywania publikacji nazwiskiem autora (Gizewiusz dostarczał do redakcji teksty i robił m.in. korektę czasopisma, nad całością czuwał Wilhelm Mentzel).

Niepodanie nazwiska Mickiewicza w pierwodruku artykułu *Umiejętność drukowania książek* nawiązuje do zwyczajów redakcyjnych „Przyjaciela Ludu” wydawanego w Lesznie. Redaktorzy „Przyjaciela Ludu Łeckiego” wzorowali się na tym periodyku (wychodził od lipca 1834 pierwotnie z podtytułem „pismo polityce i religijnym sporom zupełnie obce”). Tutaj autorstwo tekstów rzadko bywa ujawniane (w stopce widnieje nazwisko redaktora). W artykule pt. *Pan Twardowski*³⁰ zacytowano anonimowo dwie strofy ze znanej ballady, zaś wiersz *Obraz burzy*, który *de facto* jest fragmentem *Księgi X. Pana Tadeusza* (w. 48–89), opatrzono zaledwie kryptonimem „A. M.”³¹. Niekiedy otwarcie posługiwano się nazwiskiem Wieszcza, jak np. w artykule W. A. W. [Włodzimierza Adolfa Wolniewicza] *O poezji gminnej*, w którym mowa o *Konradzie Wallenrodzie* jako dziele wywiedzionym z poetyckiej twórczości ludu³² (Gizewiusz, jak przystało na romantyka, szacunek miał do niej ogromny, zebrał pieśni śpiewane przez lud nad Drwęcą i w parafii kraplewskiej³³).

²⁷ W. Kętrzyński, *Przyjaciel Ludu Łeckiego*, „Przegląd Naukowy i Literacki” 1880, s. 1145–1150.

²⁸ Cytat głosi pochwałę wynalazku drukarstwa: „Ciebie, G u t t e n b e r g u, ciebie / Cziemy głosy dziękczynnemi: / B ó g stworzył światło na niebie, / Tyś rozsiał światło po ziemi” – cyt. [za:] G. Gizewiusz, *Umiejętność drukowania*, s. 27.

²⁹ Błędnie sugeruje A. Staniszewski, że jest to jakieś mazurskie uproszczenie *Modlitwy o deszcz* J. Kochanowskiego – A. Staniszewski, *Tradycja czarnoleska na Mazurach*, Olsztyn 1986, s. 145–146. Badacz niesłusznie odmawia autorstwa *Psalmu piątego* Franciszkowi Karpińskiemu, zamieszczonemu w „Przyjacielu Ludu Łeckim” (1844, nr 5, s. 37–38). Por. F. Karpiński, *Dzieła*, z. 1–3, Kraków 1862, s. 44–46.

³⁰ [brak autora], *Pan Twardowski*, „Przyjaciel Ludu” 1834, nr 1, s. 1–2.

³¹ „Przyjaciel Ludu” 1836, nr 49, s. 388.

³² W. A. W. [Włodzimierz Adolf Wolniewicz], „Przyjaciel Ludu” 1836, s. 292–295.

³³ Zbiory częściowo wykorzystał Oskar Kolberg. Dopiero na przelomie wieków opracowano i wydano je w całości: *Pieśni ludu nad górnej Drwęcy w parafiach Ostródzkiej i Kraplewskiej zbierane w 1836 do 1840-go roku przez X. G. G., Cz. 1, Rękopis*, posł. W. Ogrodziński, oprac. red.

Zamykając sprawę: Gizewiusz w analizowanym artykule sygnalizuje autorstwo cytatów umownie, jako tego, który „mówi [...] u siebie”. A na koniec identyfikuje się do pewnego stopnia z Mickiewiczem, wskazując na niego jako autora wyjaśnienia, dlaczego trwanie przy dziedzictwie ojczystego języka jest nieodwołalnie ważne. Gdy został zmuszony do potwierdzenia przed zwierzchnością Prus Wschodnich autorstwa swego artykułu (sic!), opowiedział o historii jego powstania; bez obaw i wprost wskazał na Mickiewicza jako autora wykorzystanych cytatów; przy okazji wytłumaczył, dlaczego w wersji niemieckiej nie posłużył się ówczesnym przekładem *Konrada Wallenroda* Karla Ludwiga Kannegießera (Leipzig 1834). Bez ogródek powiadomił, że osobiście sparafrazował cytaty Mickiewiczowskie:

Wplecione wiersze – jeśli nie brać pod uwagę drobnych zmian – pochodzą z poematu szlacheckiego Mickiewicza *Konrad Wallenrod* (ponieważ nie miałem pod ręką przekładu Kannegießera, musiałem dać przekład prozą)³⁴.

Gizewiusz w „samoobronie” ujawnił kompilacyjny charakter tekstu *Umiejętność drukowania książek*. Dla porządku wyjaśnił, dlaczego w podpisie artykułu użył formuły „spisał” – oraz wymienił wykorzystane źródła prasowe (chodzi o materiały z gazet: „Przyjaciół Dzieci”, „Przyjaciół Ludu”³⁵, „Orędownik Naukowy”)³⁶. Jak utrzymywał, powstawaniu artykułu *Umiejętność drukowania książek* nie towarzyszyła intencja kradzieży intelektualnej. Kaznodzieja mazurski wyznawał pogląd, że cudza myśl, którą nowy autor przyjmuje za swoją, staje się jego własnością. Gizewiusz stwierdził:

Okoliczność ta nie jest jednak przeszkodą, abym – jako podpisany – ponosił pewną odpowiedzialność za sens i treść tych zdań, wprawdzie zapożyczonych od innych, ale też uznanych przeze mnie za moje własne³⁷.

W. Walecki, Kraków–Olsztyn 2000; *Pieśni ludu nad górnej Drwęcy w parafiach ostródzkiej i kraplewskiej, zbierane od 1836 do 1840 roku*, z rękopisu oprac., wstępem i komentarzami opatrzyła Danuta Pawlak, Poznań 2000; *Pieśni ludu nad górnej Drwęcy w parafiach Ostródzkiej i Kraplewskiej zbierane w 1836 do 1840-go roku przez X[iędza] G[ustawa] G[izewiusza]*, Cz. 3, *Zapis muzyczny*, wstęp, odczytanie rękopisu, opatrzenie koment. i zaadapt. zapisu nutowego Z. Rondomańska, Olsztyn 2001; *Pieśni ludu nad górnej Drwęcy w parafiach Ostródzkiej i Kraplewskiej zbierane w 1836 do 1846-go roku przez X[iędza] G[ustawa] G[izewiusza]*, Cz. 2, *Zapis słowny*, oprac. i wstępem wraz z aneksami opatrzył W. Ogrodziński, Olsztyn 2001.

³⁴ G. Gizewiusz, *Skarga Mazura*, s. 24.

³⁵ Ustaliłem, że Gizewiusz obficie skorzystał z niepodpisanego artykułu *Wynalazek sztuki drukarskiej* („Przyjaciół Ludu” 1834, nr 13, s. 102–104), układając pierwszą część i początek drugiej swojej wypowiedzi („Przyjaciół Ludu Łecki” 1842, nr 3–4, s. 19–21, 27) ze zdań i akapitów przyjętych bez zmian lub po drobnych modyfikacjach z powyższego tekstu. Mazurski autor szeroko uwzględnił historię drukarstwa i książek w Prusach Książęcych, o czym nie ma mowy w „Przyjaciół Ludu” z Leszna.

³⁶ G. Gizewiusz, *Skarga Mazura*, s. 24.

³⁷ Tamże.

Posiłkowanie się cudzymi tekstami, np. fragmentami Biblii, leksyką, strukturami i frazami pieśni religijnych z *Nowo wydane go Kancyonatu Pruskiego* (pierwsze wydanie Królewiec 1741), spolszczanie tekstów niemieckich przy jednoczesnym ich trawestowaniu, a także posługiwanie się kryptocytatami cechuje piśmiennictwo mazurskie XIX wieku.

Zastosowanie przez Gizewiusza wyimków-przeróbek z poematu Mickiewicza, oczywiście nie miało podtekstu wallenrodzycznego. Redaktor i publicysta „Przyjaciela Ludu Łeckiego” kierował się potrzebą działania otwartego, pokojowego, zgodnego z wyznawaną wiarą i obowiązującym ustawodawstwem³⁸. Co prawda, artykuł otwiera bojowo brzmiąca teza: „Prawdać – panowie tego świata, w pogardzie mają język wasz ojczysty”³⁹, ale sformułowana jest ona w duchu wyznania luterańskiego, które u swych początków nakazywało modlić się w języku rodziców. Toteż mazurskiemu duchownemu przyświecała jedna z podstawowych idei protestantyzmu, a jednocześnie przekonanie o możliwości prowadzenia oficjalnego i legalnego dialogu z pruską (przecież jego) władzą na temat prawa do posługiwania się przez ludność ewangelicką językiem rodzowitym. Podobny pogląd wyznawała na Mazurach w tamtym czasie spora część środowiska księży luterańskich⁴⁰.

O pruskim patriotyzmie Gizewiusza świadczy jego ogromny szacunek do panującego króla Prus Fryderyka Wilhelma IV, nazywanego „romantykiem na tronie”. Przychylność monarchy dla polskiej kultury streszcza się w powołaniu w 1841 roku na uniwersytecie we Wrocławiu (Breslau) Katedry Języków i Literatur Słowiańskich. Tutaj zgodnie z intencją króla polscy studenci doskonalili swą ojczystą mowę. Toteż w rozumowaniu Gizewiusza używanie „ojczystej mowy” (polskiej) przez Mazurów nie koliduje z miłością do króla (głowy Kościoła ewangelickiego w Prusach) i ojczyzny pruskiej.

Na charakter patriotyzmu Gizewiusza wskazuje to, że przetłumaczył niemiecką pieśń narodową Prusaków *Heil der im Siegeskranzt* na język polski (tekst z nutami wytyłoczyła drukarnia C. L. Rautenberga).

Monarcha (państwa wielojęzycznego przecież) uchodził wśród mieszkańców Mazur jeszcze w XIX wieku za strażnika odrębności językowej swoich nienie mieckich poddanych. Mimo to mazurskiego kaznodzieję niepokoił germanocentryzm.

³⁸ Historycy tocą spór o to, czy pewne działania Gizewiusza mają znamiona charakteru spisowego. Sprawa jednak dotyczy okresu po napisaniu omawianego artykułu. Na ten temat zob. J. Jasiński, *Czy Gustaw Gizewiusz należał do polskiego spisku powstańczego na przełomie 1845/1846 roku?* [w:] *te go z, Między Prusami a Polską. Rozprawy i szkice z dziejów Warmii i Mazur w XVIII–XX wieku*, Olsztyn 2003, s. 393–395.

³⁹ G. Gizewiusz, *Umiejętność drukowania książek* [3], „Przyjaciel Ludu Łeckiego” 1842, nr 5, s. 35.

⁴⁰ Zob. W. Chojnacki, *Działalność Marcina Giersza w świetle jego kórnickich „Tek”*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, z. 5 (1955), s. 102–135. Są tu m.in. wymienione liczne nazwiska duchownych z Mazur, którzy popierali poglądy Gizewiusza.

Poglądy Gizewiusza opierały się na opinii, że poczucie narodowe, świadomość pochodzenia etnicznego nie zagraża państwowości pruskiej, a troska o zachowanie języka ojczystego równa się trosce o chrześcijańskie i duchowo-moralne podstawy człowieczeństwa. Samobójstwo Mickiewiczowskiego Wallenroda mogło być odczytywane przez redaktora „Przyjaciela Ludu Łeckiego” jako symbol tragicznego finału działań nielegalnych i obciążających sumienie.

Konrad Wallenrod metaforycznie odzwierciedla stosunki językowe polskojęzycznych i litewskojęzycznych społeczności m.in. Prus Wschodnich, co mogło się wydać tym bardziej sugestywne i przekonujące, że jego akcja rozgrywa się na „ziemi pruskiej” (m.in. w Malborku). Myśl z odautorskiego wstępu (*Przemowy*) do *Konrada Wallenroda* nieomal wprost podpowiada, że pod kostiumem średniowiecznej historii kryje się aktualne położenie rodowitych mieszkańców Prus mówiących po litewsku i po polsku:

mowa [narodu litewskiego] przestała być językiem dworu i możnych i zachowała się tylko pomiędzy pospółstwem. Litwa przedstawia ciekawy widok ludu, który w ogromie swoich zdobyczy zniknął, jak strumyk po zbytelnym wylewie opada i płynie węższym niżeli pierwiej korytem⁴¹.

* * *

Gizewiusz nie uczestniczył w sporach religijnych ani politycznych, upominał się zaś w sposób daleki od nacjonalizmu o prawo do posługiwania się językiem „domowym” w przestrzeni publicznej. Tej idei podporządkował Mickiewiczowskie cytaty, w większości zaczerpnięte z *Pieśni Wajdeloty*. Chcąc być dobrze zrozumianym przez Mazurów, dostosował je do świata ich wyobrażeń.

1. Gizewiusz w artykule *Umiejętność drukowania książek* sięga do *Konrada Wallenroda* po raz pierwszy już w zakończeniu jego drugiego odcinka, co dotychczas nie zostało dostrzeżone. Zmodyfikowany cytat uzupełnia komentarz myśli Pawła Apostoła (1 Kor 14, 6, 9–19) o konieczności i obowiązku wypowiadania się językiem zrozumiałym (kursywą miejsca zmodyfikowane):

Miło wam będzie, rzeczy rozmaitość
 Słyszeć w ojczystej wykładaną mowie:
 Kto nie rozumie, niechaj się oddali!⁴²

Jest to częściowo przeróbka fragmentu wypowiedzi Konrada Wallenroda podczas uczty krzyżackiej na zamku w Malborku w dzień św. Jerzego. Ujawnia-

⁴¹ Słowa Mickiewicza z *Przemowy do Konrada Wallenroda* (A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod*, oprac. S. Chwin, wyd. 3, Wrocław–Kraków 1991, s. 6).

⁴² Cyt. [za:] G. Gizewiusz, *Umiejętność drukowania książek*, s. 29. Na te same słowa Pawła powołuje się M. Kajka w *Przedmowie* (pisanej w 1926 roku) do swoich *Pieśni mazurskich*, Olsztyn [właśc. Warszawa] 1927, s. 3–4.

jąc swoje upodobanie do mowy litewskiej, niby w celu schlebiania księciu Witoldowi i jego wodzom, wielki mistrz zapowiada udzielenie głosu Wajdelocie:

Miło im będzie pamięć dawnych czynów
 Słyszeć, w ojczyściej odświeżoną mowie.
 Kto nie rozumie, niechaj się oddali!⁴³

Gizewiusz, jak sam wyznał, Mickiewiczowski cytat uznaje za własne słowa; wprowadza je bowiem formułą: „A tak i ja w tym razie myślę o mowie”⁴⁴. Z przekształconego przez mazurskiego pastora tekstu wypadła kwestia: „pamięć dawnych czynów”; zniknęły też refleksje metajęzykowe o poznawczej i wspólnotowej funkcji mowy oraz tej, która polega na odświeżaniu pamięci społecznej. Gizewiusz redukuje tę myśl do możliwości słuchania/odbioru wszelkiej wiedzy (tu: „rzeczy rozmaitej”) w języku przodków.

Słowami już tylko Mickiewicza, włożonymi w usta Wallenroda: „Kto nie rozumie, niechaj się oddali” – rozpoczyna się najistotniejsza część artykułu *Umiejętność drukowania książek*. Publicysta uzasadnia konieczność zapewnienia Mazurkom prawa do posługiwania się językiem polskim w domu, kościele i szkole.

Cytat ów bardziej nadaje się na otwarcie kolejnej części artykułu niż na jej puente; jest wstępem w wersji niemieckiej⁴⁵ – Gizewiusz rozpoczyna nim publicystyczną narrację, w której przywołuje trzy pozostałe sparafrazowane wiersze z *Konrada Wallenroda*.

2. Drugie nawiązanie do „powieści” Mickiewicza ilustruje tezę, że mimo upokorzeń spowodowanych przez Niemców gardzących polszczyzną, „w sercu jeszcze mieszka święta miłość ku słodko brzmiącej mowie macierzyńskiej”⁴⁶.

Cytat w przeróbce Gizewiusza w stosunku do tekstu Mickiewicza różni się jednym wersem (zaznaczonym kursywą):

Tu tylko, w sercu, tu się ochroniło,
 Co w mej ojczyźnie najlepszego było,
 I te ubogie dawnych skarbów szczątki
*Chcecie mi wydrzeć Niemcy z mej pamiętki?*⁴⁷

Gizewiusz ironiczno-rozpaczliwy wers w trybie rozkazującym: „Weźcie mi, Niemcy, weźcie mi pamiętki!” zmienił na pytanie retoryczne: „Chcecie mi wy-

⁴³ A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod*, s. 55.

⁴⁴ G. Gizewiusz, *Umiejętność drukowania książek*, s. 29.

⁴⁵ W przekładzie Gizewiusza (*Skarga Mazura*, s. 113): „Es wird euch lieb sein, der Dinge Mannichfaltigkeit / In der Sprache eurer Väter ausgelegt zu hören: / Wer sie nicht versteht, mag sich entfernen”.

⁴⁶ G. Gizewiusz, *Umiejętność drukowania książek* [3], s. 35.

⁴⁷ A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod*, s. 53. Cytat w przekładzie G. Gizewiusza (*Skarga Mazura*, s. 113): “Hier nur im Herzen, hier hat eine Zufluchtsstätte gefunden, / Was das Köstlichste in meinem Vaterlande war. – Und diese armen Überbleibsel alter Schätze / Wollt ihr mir fort, ihr Deutschen, aus dem Gedächtnisse reißen?”

drzeć Niemcy z mej pamiętki?” W przetworzonej apostrofie kryje się nadzieja na głos sumienia Niemców jako tych, którzy są w stanie docenić wartość duchowego dziedzictwa. „Już dosyć zemsty, i Niemcy są ludzie”⁴⁸.

Mazurski redaktor użył wyrazu „pamiętka” w znaczeniu „pamięć” i tak jest u Mickiewicza⁴⁹. W wers sparafrazowany Gizewiusz wpisał frazeologizm „wydrzeć [...] z mej pamiętki” (funkcjonuje współcześnie w postaci ‘wydrzeć coś z pamięci’), wzmacniając kategoryczność żądania praw językowych.

W przypisie „szczątki” objaśnia się wyrazem bliskoznacznym „ostatki” (podobieństwo brzmieniowe sugeruje, że autor przytoczenia szukał w mazurskiej polszczyźnie rymu dla „pamiętki”)⁵⁰.

3. Gizewiusz zachowanie mowy polskiej przez Mazurów pruskich uznał za gwarant istnienia więzi rodzinnych w życiu doczesnym, ale i pozagrobowym. Eschatologiczną argumentację obrazuje trzecie przytoczenie z Mickiewicza (kursywą miejsca zmienione):

Ale po śmierci, gdy na tamtym świecie
 Zechcą swych ojców wywoływać z raju,
 Jakim językiem *ich zagadną przecie?*
 Czy w ich niemieckiej, *nieznajomej* mowie
 Głos dzieci swoich uznają przodkowie? –
 O dzieci, *dzieci!* Jaka *wam* sromota.

Oryginał brzmi następująco:

Ale po śmierci, Niemcy, wy to wiecie,
 Sami spytajcie niecnych zdrajców kraju,
 Co oni poczną gdy na tamtym świecie,
 Wskazani wiecznym ogniom na pożarcie,
 Zechcą swych przodków wywoływać z raju,
 Jakim językiem poproszą o wsparcie?
 Czy w ich niemieckiej barbarzyńskiej mowie
 Głos dzieci swoich uznają przodkowie?
 „O dzieci, jaka Litwinom sromota!”⁵¹

⁴⁸ A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod*, s. 97.

⁴⁹ „[...] wszelaka rzecz, która nas napomina z czego przeszłego” – S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. II, cz. II, P, Warszawa 1811, s. 618. Nie podzielam opinii autorów *Słownika języka Adama Mickiewicza*, że w wyrażeniu „weźcie mi pamiętki!” chodzi o „wspomnienie, pamięć o kimś lub o czymś”. Słowo „pamiętki” zawiera znaczenia podane tu jako drugie: „przedmiot, znak materialny, ślad przypominający osobę lub zdarzenie; pomnik przeszłości” (*Słownik języka Adama Mickiewicza*, t. VI, red. K. Górski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, s. 14–16).

⁵⁰ Poetka warmińska, M. Zientara-Malewska (1894–1984), bez mała sto lat później zastosowała Mickiewiczowską parę rymów „szczątki”: „pamiętki” m.in. w wierszowanej odezwie *Braciom Mazurom*: „Kochaj miłością gorącą twój kraj / I czcij spróchniałe pradziadów twych szczątki, / Za mowę krew twą i życie swe daj / I szanuj stare po ojcach pamiętki” (*Braciom Mazurom* [1922] [w:] *te jże, Wiersze zebrane*, oprac. H. Sawicka i J. Chłosta, Olsztyn 2004, s. 82–83).

⁵¹ A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod*, s. 52. Cytat w przekładzie Gizewiusza na niemiecki ([za:] *te go z, Skarga Mazura*, s. 114): „Aber nach dem Tode, – wenn sie in jener Welt / Ihre Väter

Mickiewiczowski cytat przetworzony przez Gizewiusza unaocznia naiwną wizję przebywających w raju polskojęzycznych przodków Mazurów, których potomkowie z racji mówienia już tylko po niemiecku nie będą mogli się odnaleźć w zaświatach. Zostanie więc znacznie utrudniona możliwość przestrzegania czwartego punktu dekalogu: „Czcij ojca twego i matkę swoją, aby przedłużone były dni twoje na ziemi, którą Pan Bóg twój da tobie” (Wj 20, 12)⁵².

W tekście Mickiewicza tymi, którzy nie mogą porozumieć się ze swoimi antenatami (redaktor „przodków” wymienił na staropolską formę „ojców”), są Litwini. Gizewiusz lituanistyczny motyw usunął, aby mazurski czytelnik swoje położenie mógł bez wątpliwości rozpoznać w sytuacji opowiedzianej w *Konradzie Wallenrodzie* (wiadomo, „w utworze Mickiewicza Polski nie masz”⁵³). Ostródzki pastor był przekonany o identyczności sytuacji językowej Mazurów i Litwinów z Prus Wschodnich:

[...] tylu hultajów i złodziejów namnożyło się między ludem polskim i litewskim, którzy umieją czytać wprawdzie po niemiecku, lecz nie rozumieją, co czytają!⁵⁴

Redaktor modyfikował cytat w duchu pojednawczym. Pomiął wersy: „Niemcy, wy to wiecie, / Sami spytajcie niecnych zdrajców kraju”. Krytyczny ton wobec strony niemieckiej złagodził, zastępując „niemiecką barbarzyńską mowę” – „niemiecką, nieznaną mową”. Nie chciał odpłacać pięknym za nadobne, zwłaszcza zwolennikom germanizacji, szerzącym pogląd o „niższości” polszczyzny i rzekomym nieposiadaniu przez Polaków własnej literatury. Gizewiusz w innym miejscu pisał:

Jeden z owych, nienawidzących mowę naszą, niedopanków nazywał mowę polską lingua barbara, to jest: mową barbarzyńską, a ubogi, cierpliwy, pracowity, wierny lud nasz nazywał polskimi bestiami. Panie Boże, mu odpuść, bo nie wiedział, co czynił!⁵⁵

4. W cytowanej przez Gizewiusza apostrofie od słów „O wieści gminna!” również zaszyły zmiany (zaznaczone kursywą):

aus dem Paradiese werden herausrufen wollen, – / In welcher Zunge werden sie dieselben da wohl anreden? / Werden dann in der deutschen unbekanntem Sprache / Die Ahnen ihrer Kinder Ruf erkennen? / O Kinder, Kinder! Welche Schamch für euch!”

⁵² Posłuchanie się przez pastora Mickiewiczowskim wyimkiem pobudziło W. Chojnackiego do przesadnego uogólnienia, że „W ludowym piśmie dla Mazurów »Przyjaciół Ludu Łecki« oraz w specjalnym dodatku do niego nawoływał Gizewiusz chłopów mazurskich do czynnego oporu przeciw germanizacji, grożąc im w przeciwnym razie karami w życiu pozagrobowym” – W. Chojnacki, *Działalność Marcina Giersza*, s. 130.

⁵³ A. Prochaska, *Konrad Wallenrod w poezji a w dziejach*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” [Lwów] 1875, s. 169.

⁵⁴ G. Gizewiusz, *Odpowiedź druga na dziwną radę*, s. 5.

⁵⁵ G. Gizewiusz, *Odpowiedź druga na dziwną radę Pana Marczówki*, „Przydatek” do „Łeckiego Przyjaciela Ludu” (sic!) [Lipsk] styczeń 1844, s. 3.

Ojczysta mowo! ty skrzynią przymierza
 Między dawnymi i młodszymi laty:
 W tobie lud *chowa wszystko, w co uwierza*
 Swych myśli przędę i swych uczuć kwiaty.

Ty *stoisz*, żadnym niezłamana ciosem,
 Póki cię własny twój lud nie znieważy;
 O mowo *ojców*, ty stoisz na straży
Naszego ludu domów i kościoła,
 Z archanielskimi skrzydłami i głosem –
 A żadne piekło zabić cię nie zdoła!

Oryginał brzmi następująco:

O wieści gminna! ty arko przymierza
 Między dawnymi i młodszymi laty:
 W tobie lud składa broń swego rycerza,
 Swych myśli przędę i swych uczuć kwiaty.

Arko! tyś żadnym niezłamana ciosem,
 Póki cię własny twój lud nie znieważy;
 O pieśni gminna, ty stoisz na straży
 Narodowego pamiątek kościoła,
 Z archanielskimi skrzydłami i głosem –
 Ty czasem dzierzysz i miecz archanioła⁵⁶.

Redaktor przez zastąpienie w inwokacji wyrażenia „Pieśni gminna” określe-
 niem „Ojczysta mowo” z fragmentu *Pieśni Wajdeloty* uczynił „hymn na cześć
 mowy polskiej”⁵⁷ (dalej odpowiednio „O pieśni gminna” ustąpiło bliskoznaczej
 formie apelatywnej „O mowo ojców”, w niemieckim przekładzie autora parafrazy
 powyższe wyrażenia oddane są złożeniem „Muttersprache”).

Gizewiusz wymienił ponadto „arkę” na „skrzynię”. Ów biblizm w pierw-
 szej postaci byłby niezrozumiały dla Mazurów, którzy jako luteranie korzystali
 z tzw. Biblii Gdańskiej (tu w księgach biblijnych „skrzynia” w znaczeniu „arka”

⁵⁶ Cytat z *Pieśni Wajdeloty* – A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod*, s. 56–57, w przekładzie Gizewiusza (*Skarga Mazura*, s. 115): „O Muttersprache! Du Bundeslade / Zwischen den längst vergangenen und neuen Zeiten! / In dir bewahrt das Volk alles, woran es glaubt, Seines Denkens Gespinnst und seiner Empfindungen Blüten. / Fest stehst du, durch keinerlei Schläge zertrümmert, / So lange dich dein eigen Volk nicht mißachtet. / O Sprache der Väter! Du stehst da als eine Schutz-wacht / Vor unseres Volkes Häusern und Kirche / Mit des Erzengels Fittigen und Stimme. / Und keine Hölle wird im Stande sein / Dein Leben zu vernichten”.

⁵⁷ W. Chojnacki, *Szkice z dziejów polskiej kultury na Warmii i Mazurach*, Olsztyn 1983, s. 194. Stylizowaną na ten cytat z *Konrada Wallenroda* jest pochwała polskiej pieśni M. Zientary-Malewskiej: „O pieśni polska! Ty arko przymierza, / Cudne twe dźwięki – to pienie anioła. / Gdzie ty rozbrzmiewasz, tam jasne są czoła, / Lud polski tobie swe myśli powierza” itd. (M. Zientara-Malewska, *O pieśni polskiej* [w:] *te j z e, Wiersze zebrane*, s. 20–21 (utwór pochodzi z 1921 r.).

występuje 39 razy⁵⁸). Nieco późniejsza zamiana „Arko! Tyś” na „Ty stoisz” jest konsekwencją tej pierwszej.

Gizewiusz następnie „odmilitaryzował” metaforę Mickiewicza, według którego „arka”/„skrzynia” była miejscem przechowania „broni swego rycerza”. W ujęciu Gizewiusza stanowi ona rodzaj ośrodka mocy i skarbcza; w nim, czyli w polskiej mowie, lud „chowa wszystko, w co uwierza”. Przekazywanie dziedzictwa religijnego i moralnego, a nie zryw zbrojny, zapewni Mazurom pruskim pomyślność i trwanie.

Gizewiusz zrezygnował z patetycznej konstrukcji „Narodowego pamiątek kościoła”; choćby ze względu na słowo „pamiątki”, a szczególnie abstrakcyjnie brzmiące w uchu Mazura określenie „narodowy”. Redaktor pozostawił słowo „kościół” (nie wymienił go na „zbór”). Na Mazurach, mimo zaprowadzonego tu w 1525 roku luteranizmu, świątynię chrześcijańską nazywano kościołem.

Po zmianie rzeczony wers informuje wprost, że „ojczysta mowa” stoi na straży „naszego ludu domów i kościoła”; sformułowanie to w pełni odpowiadało poczuciu przynależności Mazurów do „stron domowych” i wspólnoty lokalnej.

Zwieńczenie przytoczenia *Pieśni Wajdeloty* kontynuuje myśl odmilitaryzowaną, nastawienie ofensywne zastąpiła postawa defensywna. Mazurski kapłan w miejsce Mickiewiczowskiego: „Ty czasem dzierzysz i miecz archanioła”, wstawił wers, jakby zaczerpnięty z pieśni kościelnej: „A żadne piekło zabić cię nie zdoła!”

Na tym nie kończą się Mickiewiczowskie motywy, argumentujące prawo do utrzymania polskiej wspólnoty językowej w „powiatach mazurskich”. Gizewiusz wydał własnym sumptem w styczniu 1844 r. w Lipsku „Przydatek” do „Łeckiego Przyjaciela Ludu” (sic!). Polemizuje tu z poglądem Jana (Johana) Marczówki (nauczyciela z Nowych Juch w powiecie łeckim), że Mazurzy powinni uczyć się języka niemieckiego, aby zapewnić sobie wyższą stopę życiową. Swoje stanowisko Marczówka wyłożył w wierszu *Względna rada* („Przyjaciół Ludu Łecki” 1842, nr 12, s. 94). Gizewiusz skomentował tę rymowaną odezwę. Twierdził, że uczenie się języka niemieckiego przez Mazurów doprowadzi do ich „wynarodowienia”, pogorszy ich sytuację duchowo-moralną i socjalną. Polemizując z Marczówką, posłużył się anonimowym cytatem poetyckim, obrazującym działanie na własną niekorzyść pod pozorem szczytnych celów:

Trujesz ludzi pod barwą braterskiej usługi,
 Plamisz im czystość duszy, obudzając chęci.
 Których nigdy dopędzić, uścić nie mogą.
 Jak złodziej drzesz się w serca, – wyrывasz z pamięci
 Wszystko, co świętym mieli, – świętość depcesz nogą⁵⁹.

⁵⁸ „A oni przecie kusili się wniść na wierzch góry; lecz skrzynia przymierza Pańskiego i Mojżesz nie odchodzili od obozu” (Lb 14, 44).

⁵⁹ Cyt. [za:] G. Gizewiusz, *Odpowiedź druga na dziwną radę Pana Marczówki*, s. 4.

Niszczenie skarbów serca i pamięci, zamach na uczuciowość i chrześcijańską duchowość jest zbrodnią wykluczenia. W strofie nawiązuje się do Mickiewicza. Wzmiankowany fragment pochodzi z poematu Stefana Garczyńskiego (1805–1833) *Wacława dzieje*. Autor w dedykacji zaznaczył: „Adamowi Mickiewiczowi na pamiątkę kilku miesięcy z roku 1831-go razem w Dreźnie spędzonych poświęca Dozgonny Przyjaciel”⁶⁰. W wykładzie o Garczyńskim w *Literaturze słowiańskiej* Mickiewicz uznał go za „najbardziej polskiego”⁶¹ poetę, który przeciwstawił się Hegłowskiemu materializmowi i apostazji. Gizewiusz odwołał się do Garczyńskiego, być może także dlatego, że przez znaczną część swego krótkiego życia ten romantyczny poeta przebywał wśród Niemców.

Gizewiusz więc cytatami ze współczesnej mu polskiej poezji, jej fragmentarycznymi trawestacjami objaśniał religijnie i romantycznie pojętą etykę obowiązku wobec „macierzyńskiej mowy”; jej podtrzymanie gwarantowało zachowanie chrześcijańskiej wiary, człowieczeństwa, wspólnoty, jak i kulturowej odrębności Mazurów. Ale, zdaniem Gizewiusza, nie sprowadzała się ona tylko i wyłącznie do historycznych związków z narodowością polską; oczywiście stanowiła jeden z niezbywalnych, a nieuświadomianych sobie przez Mazurów, fundamentów kształtującej się od kilku wieków kultury mazurskiej.

Bez mała sto lat później Michał Kajka (1858–1940) pisał o Mazurach jako tych, których z Polakami „łączył węzeł wspólnej narodowości, jednej mowy ojczystej”⁶². Mazurski poeta symboliką węzła oddał brak bezpośredniej więzi Mazurów pruskich i Polaków. Bariery między jednymi i drugimi przyczyniały się do niemożliwości współistnienia.

* * *

Wyjątkowym mickiewiczianem jest przekład–trawestacja Gizewiusza *Wzywanie do wstrzemięźliwości* („Przyjaciel Ludu Łecki” 1844, nr 7, s. 49–50).

Znasz-li ten płyn, co się z zgnilizny rodzi,
 Co ciekąc z rur zatrutych w kadzie schodzi?
 Piekiełny płyn, co wnętrze pali, truje,
 Zdradliwym ci rumieńcem twarz maluje?
 Znasz-li ten płyn, – O stój! o stój!
 Nie tykaj! Bój się ognia, bój!

⁶⁰ S. Garczyński, *Poezye*, t. 1, Paryż 1833, s. 51. Prawdopodobnie tym wydaniem, którego korektę robił sam Mickiewicz, posługiwał się Gizewiusz.

⁶¹ A. Mickiewicz, *Dzieła. Wyd. Rocznikowe, t. IX. Literatura słowiańska. Kurs drugi*, Warszawa 1997, s. 413.

⁶² M. K. z O. [Michał Kajka z Ogródka], *Zebranie Tow. Młod. W Burdągu dnia 16 stycznia bież. Roku*, „Życie Młodzieży” 1927, nr 3, s. 23 (6 lutego 1927).

Znasz-li ten z d r ó j, co w słońca świetle błyska,
 Gdy kryształ wody u stóp gór wytryska:
 Zdrój, co go Bóg wywołał z łona ziemi,
 By nas pokrzepiał kropli najczystszeimi?
 Znasz-li ten zdrój? – On ma, on ma,
 Co ci prawdziwe orzeźwienie da.

A d r o g ę znasz, co po niej wielu błędzą:
 Że uciech drogą, w swej ślepotcie sądzą; –
 S z e r o k ą drogę, kędy kubek szału
 Swą słodkość w gorycz zmieni ci pomału?
 Tę drogę znasz? – Na nią, na nią
 Nie daj się zwabić ciała żądzą złą!

A ś c i e ż k ę znasz, co zrazu przykra, ciasna,
 Po boju i zwycięstwie szczytna, jasna?
 To ścieżka wąska rozsądnej mierności [umiaru]:
 Zdobędziesz tam koronę wytrzymałości. –
 Tę ścieżkę znasz? – o tam, o tam
 Toruje Chrystus; łatwy postęp nam.

Znasz-li ten k r z y ż, co jak piekielna jędra
 Pokój i radość z domów, z serc wypędza,
 M ó r g o r z a ł c z a n y? Ach, któż go uleczy,
 Gdy wszelkich rad i przestróg moc niweczy?
 Znasz-li ten krzyż? – Pod nim, pod nim
 Już niejednego szczęście poszło w dym.

Znasz-li ten k r z y ż, na którym Światłość świata
 Swe życie za nas dała w ręce kata:
 Krzyż, dokąd błędne owce Pasterz wierny
 Zwotywa, grzech darując, miłosierny?
 Znasz-li ten krzyż? Ach doń, ach doń,
 Spiesz, popraw się, o lzy pokuty roń.

Antyalkoholowy wiersz opiera się na słynnym liryku Goethego *Mignon* (spozstrzegł to Andrzej Wojtkowski w artykule *Gustaw Gizewiusz i jego listy do Józefa Łukaszewicza, Andrzeja Niegolewskiego i Edwarda Raczyńskiego* [w:] *Krzysztof Celestyn Mrongowiusz (1764–1855)*, red. W. Pniewski, Gdańsk 1933, s. 276). Wersyfikacja i rytmika wersji Gizewiusza wskazuje zaś na obecność reminiscencji z polskiego „wolnego przekładu” *Mignon*, czyli popularnego liryku Adama Mickiewicza *Do H*** Wezwanie do Neapolu*⁶³. U Gizewiusza krój strofy zgodny z niemieckim oryginałem, ale już zastosowanie zwrotu inicjalnego „Znasz-li ten...” oraz rymów żeńskich w miejsce męskich zdradza inspirację mickiewiczowską (Mazur poszedł za Goethem, zachowując w klauzulach dwóch ostat-

⁶³ Zob. analizę porównawczą oryginału niemieckiego i „naśladowania” Mickiewicza w artykule Alberta Zippera *O przekładach Mickiewicza Goethego*, Lwów 1895, s. 8–12.

nich wersów każdej zwrotki rym oksytoniczny, co dynamizuje tok wypowiedzi i wzmacnia jej apelatywną funkcję. Gizewiusz w swoim przekładzie od pierwowzoru odszedł dalej niż polski Wieszczyk, z pieśni tęsknoty bowiem uczynił pieśń antyalkoholową, religijną (z wyrazistymi aluzjami biblijnymi) i nawołującą do pokuty. Spośród setek wierszy przeciw picciu gorzałki w piśmiennictwie mazurskim ten należy do najbardziej kunsztownych.

* * *

Ferdynand Gregorovius (1821–1891) (z Neidenburga, w mowie Mazurów Nibork, współcześnie Nidzica – rodzina Gregoroviusów/Grzegorzewskich była spokrewniona z Giseviusami) napisał książkę o Polsce i Polakach *Die Idee des Polenthums*, Königsberg 1848. Znajdują się tu przejawy zrozumienia niepodległościowych dążeń Polaków, a jednocześnie silne akcenty krytyczne wobec „marzycielskiej mistyki” polskiego narodu.

Mickiewicz, polski Byron, jest natchnionym, wielkim kapłanem tej sentymentalnej doktryny, która wiąże ratunek Polski z symbolami boskiego misterium; i nic dziwnego, że z tego boleśnie ukrzyżowanego fanatyzmu emigracji wyszedł nowy mesjasz, marzyciel – Towiański⁶⁴.

W 1849 roku drukarz, redaktor, publicysta Antoni Gąsiorowski (zm. ok. 1866) opublikował w Szczytnie broszurę o Polsce jako przedmurzu chrześcijaństwa *Polen und der schwarze Machiavellismus*, zawierającą jego niemiecki przekład artykułu Mickiewicza z „Pielgrzyma Polskiego” (z 5 kwietnia 1833) *O partii polskiej*. Redaktor przekonanie poety, że „do imienia Polski przywiązane jest wyobrażenie nie tylko wolności i równości, ale poświęcenie się za wolność i równość powszechną”, opatrzył własnym komentarzem: „Ten pogląd z 1833 r. stał się prawdą w marcu 1848 r.”⁶⁵ (na marginesie wspomnijmy, że Gąsiorowski jeszcze jako zwolennik Wiosny Ludów wydawał w latach 1849–1850 w Szczytnie i Piszku dwujęzyczną gazetę „Kurek Mazurski – der masurische Hahn”, redagowaną przez kuzyna i współpracownika Gizewiusza, Jana Salomona Getzuhna).

* * *

Gdy Adam Mickiewicz zauważył starania na rzecz rozwoju i podtrzymania języka polskiego w Prusach Wschodnich, Gizewiusz już nie żył. Wieszczyk uhonorował innego Mazura, mieszkającego przez większą część życia w Gdańsku, ks. Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza (1764–1855); Gizewiusz współpraco-

⁶⁴ F. Gregorovius, *Idea polskości*, przeł. F. Jeziółowicz, Olsztyn 1991, s. 88–89. Autor dalej wymienia Mickiewicza jako autora *Dziadów* i *Konrada Wallenroda* (s. 90).

⁶⁵ Cyt. [za:] W. Chojnacki, *Szkice z dziejów polskiej kultury na Mazurach i Warmii*, 1983, s. 204.

wał z nim. 5 stycznia 1852 roku z inicjatywy Mickiewicza na sesji Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu przekazano listownie Mrongowiuszowi „wdzięczność za niezamordowane i ważne prace koło języka polskiego”⁶⁶. Były one liczne. Mrongowiusz wydał m.in. utwór Sebastiana Klonowica *Flis to jest: Spuszczanie statków Wisłą y inszemi rzekami do niey przypadaiącemi* (Gdańsk 1829) i Samuela Dambrowskiego *Kazania pogrzebowe oczyszczone z makaronizmów łacińskich...* (Kwidzyn 1843). Opracowywał podręczniki do nauki języka polskiego dla Niemców, np. *Polnisches Lesebuch, Lexicon und Sprachlehre für die ersten Anfänge mit gramatisch erläuterten Anmerkungen (Zabawki pożyteczne, czyli Książka elementarna uczących się polskiego lub niemieckiego języka z słownikiem i krótką gramatyką – Królewiec Pruski 1794)*. W *Dokładnym słowniku polsko-niemieckim krytycznie wypracowanym* (niemiecki tytuł: *Ausführliches Polnisch-Deutsches Wörterbuch*) (Königsberg 1835) Mrongowiusz objaśnił słowo „kucya”, wskazując „ex Mickiewicz” (s. 184). Jego edycja z 1837 zawiera ok. 50 niekiedy kilkuwersowych przywołań z utworów Mickiewicza: *Ballad i romansów, Konrada Wallenroda, Dziadów* (cz. III), *Ksiąg pielgrzymstwa polskiego, Pana Tadeusza, Tukaja, Ucieczki, Pierwiosnka, To lubię*⁶⁷. Liczne egzemplifikacje świadczą o postrzeganiu języka Mickiewicza jako wzorowej polszczyzny.

* * *

Literaturę polską szerzył wśród społeczności mazurskiej również przeciwnik ideowy Gizewiusza, akceptujący dwujęzyczność Mazurów, Marcin Gerss. W polemice ze zwolennikami podtrzymania języka polskiego przez Mazurów pruskich w połowie lat czterdziestych XIX wieku spostrzegł:

gdyby się stworzyła na Mazurach, tak jak w Poznaniu, polska literatura, toby przez tę literaturę [Polacy] wywarli z czasem polityczny wpływ na Mazurów, umocniliby swoją partię i opozycję przeciw Prusom i wszystkiemu, co niemieckie, i naraziliby państwo na niebezpieczeństwo⁶⁸.

Gerss z przeciwnika powyższej idei, stał się do pewnego stopnia jej wykonawcą. Wzbogacanie i upowszechnianie piśmiennictwa polskiego wśród Mazurów, rozwijanie literatury mazurskiej zajęło mu drugą część życia, kiedy to wydał *KKPE* (1860–1895) i „*Gazetę Lecką*” (1875–1890, 1892). Był miłośnikiem literatury polskiej, wydrukował ze wstępnym komentarzem i przypisami jedynie

⁶⁶ K. Kostenicz, *Kronika życia i twórczości Mickiewicza. Ostatnie lata Mickiewicza: styczeń 1850–26 listopada 1855*, Warszawa 1978, s. 152.

⁶⁷ Pisali o tym: A. Wojtkowski, *Przykłady z dzieł Mickiewicza w dokładnym niemiecko-polskim słowniku Mrongowiusza*, „Roczniki Humanistyczne” 1954/1955 [wyd. 1956], t. 5, s. 327–335; E. Martuszewski, *Mrongowiusz [w:] tegoż, Polscy i niepolscy Prusacy. Szkice z historii Mazur i Warmii*, Olsztyn 1974, s. 52–62; S. Sobieraj, *Obraz literatury polskiej w słownikach Mrongowiusza*, „Mrągowskie Studia Humanistyczne”, t. 6–7, 2004/2005, s. 247–248.

⁶⁸ Cyt. [za:] W. Chojnacki, *Działalność Marcina Giersza*, s. 133–134.

Lilie Adama Mickiewicza, które tu i ówdzie przeinaczył⁶⁹. Tematyka utworu poszerzyła dziewiętnastowieczny zestaw publikowanych na Mazurach „opowiadanie” o niewiernej żonie i mężobójczyni⁷⁰. Redaktorowi kalendarza treść utworu posłużyła m.in. do stoczenia w przypisach do ballady jednostronnej polemiki z katolicyzmem ze stanowiska luteranizmu.

Jednoznaczne przejawy uznania dla twórczości Mickiewicza znajdują się w listach M. Gerssa. „Rozradowały” go Mickiewicza *Pisma, wydanie zupełne*, I–XI, Paryż 1860–1861, przesłane z Poznańskiego (w liście do Żółkiewskiego z 14 listopada 1881 r. i 10 grudnia 1881 r. [w:] *Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego*, oprac. W. Chojnacki, Wrocław 1952, s. 174, 180).

Różnice w stosunku Gerssa i Gizewiusza do tekstów Mickiewicza czekają na opisane w studium porównawczym o działalności, pracach redakcyjnych i pisarstwie obydwu działaczy i pisarzy mazurskich.

Inny konkurent Gerssa, Jan Karol Sembrzycki (Johannes Sembritzki) (1856–1919) jedynie popularyzował w swoich „Kalendarzach Ewangelicko-Polskich dla Mazur, Szląska, Kaszub” (1886–1887) *Złote zdania pisarzy polskich* (Brodzińskiego, Kochanowskiego, Krasickiego, Lenartowicza, Mickiewicza i innych)⁷¹. Książki *Wieszcz* dostępne były w nielicznych punktach Towarzystwa Czytelni Ludowych w mazurskich wsiach; tutaj działalność organizacji napotykała najwięcej trudności w stosunku do innych terytoriów zamieszkiwanych przez ludność mówiącą po polsku w obrębie Prus.

* * *

Niebagatelną rolę odegrały utwory Mickiewicza w językowym kształceniu pastorów w królewieckim Seminarium Polskim; przygotowywano ich do pracy w polskojęzycznych parafiach ewangelickich. Przyszłych duchownych uczono języka polskiego metodą polegającą na czytaniu literatury pięknej. Jak podaje na

⁶⁹ A. Mickiewicz, *Lilie*, KKPE 1879, s. 107–114. Przekształceń jest sporo. Mimo że są podyktowane intencją, aby mazurski czytelnik zrozumiał tekst, mają na ogół charakter stylistyczny i psują artyzm ballady, np. u Mickiewicza: „zmrok pada” – w przedruku Gerssa: „zmierzka się”; „Pani” – „Ona”; „Co robisz sama w lesie?” – „Co sama szukasz w lesie?”; „pójdę aż do piekła” – „pójdę i do piekła”; „nareszcie” – „na koniec”; „Nigdy snu na żrenicy! / Bo często w nocnej porze / Coś stuka się na dworze, / Coś chodzi po świetlicy” – „Spokojnie spać nie może, / Choć się położy w łożo, / Bo często, w nocnej porze, / Ktoś chodzi tam po dworze”; „Wiatry, słoty i deszcze” – „Tęgie wiatry i deszcze”; ze strofy od słów „Jadą, jadą w tę stronę” po redaktorskiej ingerencji pozostał dwuwiersz: „Pani, jadą panowie / Nieboszczyka bratowie” itd. Stylistyczne „ulepszenia” są przejawem niefrasobliwego przeredagowywania ballady polskiego poety w celu oświatowym.

⁷⁰ Pisałem o tym w artykule: *Mazurskie miniatury biograficzne (ustalenia wstępne)*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 2009, s. 128–140.

⁷¹ Zob. D. Kasperek, *Jan Karol Sembrzycki 1856–1919. Mazur na rozdrożu narodowym*, Olsztyn 1988, s. 114, 210.

podstawie sprawozdań z działalności Seminarium Grzegorz Jasiński, kierujący tą placówką w latach 1864–1900, Mazur, Hermann Pelka, wprowadził do lektur studentów utwory Mickiewicza: *Konrada Wallenroda, Ballady i romanse, Pana Tadeusza* i *Grażynę* – z nadzieją, że „te piękne poematy najważniejszego współczesnego polskiego poety, przy których przerabiano jeszcze niektóre wiadomości z historii literatury polskiej, dadzą dobry rezultat”⁷².

Spośród nielicznych mickiewiczianów z przełomu XIX i XX wieku wskażemy na dwa ogłoszone w KKPE. Jego redaktor, Otto Gerss (1830–1923) (bratanek Marcina Gerssa, Mazur urodzony w Popiołach pod Węgorzewem, pastor, tłumacz niemieckich pism religijnych, poeta, pisarz), zwolennik powolnej i całkowitej germanizacji Mazurów, choć podzielał pogląd o wyższości literatury niemieckiej nad polską i uległości polszczyzny wobec „łaciny, francuskiego, niemieckiego”, pisał w 1903 roku:

Dzieła największego polskiego poety, Mickiewicza, dowodzą, że od czasów Kochanowskiego język polski zyskał niezwykle bogactwo form i dużą liczbę słów, które zdają się wystarczać do oddania najbardziej subtelnych odcieni myśli⁷³.

Zrozumiałe więc jest to, że Otto Gerss bajkę *Golono, strzyżono* Mickiewicza podał w KKPE (1900 rok, s. 130–131). Powód zamieszczenia utworu był jubileuszowy, czytelników bowiem informuje się tu: „Ułożył nieboszczyk Adam Mićkie wicz⁷⁴, najślawniejszy poeta polski, którego stoletnią rocznicę urodzin obchodzono z odsłonieniem pomnika jego w Warszawie 24go grudnia r. 1898”. O wyborze *Golono, strzyżono* przesądziła obecność w bajce typowych dla mazurskiej literatury ludowej XIX wieku motywów: kłócącego się małżeństwa, usiłowania zabójstwa, akwaticznego krajobrazu, absurdu sytuacyjnego, a wreszcie „baby” jako znachorki (pojawia się ona w mazurskich tekstach przeciw zabobonom). Nieobojętne jest i to, że bohaterami opowiadki są: nietożsamy z Mazurem pruskim Mazur spod Zgierza oraz jego żona; w finale narracji zachowuje się ona tak, jak napiętnowane w mazurskich opowiadkach nałogowo pijące postacie kobiet: idzie do gospody.

W kontekście wymienionych podobieństw zaskakuje redaktorska ingerencja, polegająca na usunięciu z dialogów męża i żony mazurzenia (Mickiewicz stylizacją gwarową posługuje się niekonsekwentnie). W wierszu Mickiewicza Mazur występuje 3 razy, a w jego mazurskiej przeróbce 2, gdyż Otto Gerss wykreślił frazę: „Dobroduszny Mazur rzecze”. Łącznie usunął 11 wersów, a zmodyfikował

⁷² Informacje i cytaty według: G. Jasiński, *Kościół ewangelicki na Mazurach w XIX wieku (1817–1914)*, Olsztyn 2003, s. 134.

⁷³ O. Gerss, *O języku polskim używanym na pruskich Mazurach. Przyczynek Mazura* [w:] *Mazurzy. Tradycja i codzienność*, wybór i posłowie A. Kossert, przekł. z niemieckiego E. Kaźmierczak, W. Leder, Olsztyn 2002, s. 150.

⁷⁴ Pisownia wskazuje na odmienną etymologię nazwiska (od „Mićka”, zdrobniałej formy imienia „Dymitr”).

12. Naruszając w różnym stopniu ponad 20 % oryginalnego tekstu, jednak nie zmienił jego sensu.

Trudno się dopatrzeć głębszego celu wprowadzonych modyfikacji. Nie wiadomo, dlaczego porównanie Mickiewicza „wąsiki ekonoma [...] wiszą jak u soma”, w mazurskim wydawnictwie „wiszą jak u sosny”, zwłaszcza że „somy” (sumy) znane były Mazurom, jedna z popularniejszych wśród nich humoresek opowiada o Piotrowskim, który pod Szparkami jechał na sumie. Zabawnie i rytmicznie brzmi Mickiewiczowski dwuwiersz, oddający męską solidarność nie zważającą na względy etniczne, wyznaniowe i stanowe: „Co rzekł sąsiad, Żyd potwierdził, / Pleban przyznał, to pan stwierdził”. Otto Gerss przerobił te słowa na ułożoną składniowo wypowiedź: „Co sąsiad i żyd dowodził, / Na to ksiądz i pan się zgodził”. Kolejna zmiana, przekształcenie czasu narracji z terażniejszego na przeszły, pomniejsza artyzm bajki (odpowiedni fragment po zmianach wygląda następująco: „Mazur wściekły już nie gadał, / Ani żonie odpowiadał”). Redaktor całkowicie popsuł wers Mickiewicza „Biez-ci lichu tego soma / I pana, i ekonoma”, który w KKPE brzmi: „Bierz ci lichu twego pona, / I pana i ekonoma”. Jak widać, Otto Gerss w swej niefrasobliwości wobec utworu Mickiewicza poszedł śladem swojego stryja Marcina.

Mickiewiczianem jest publikacja pierwszej i trzeciej strofy *Rozmowy wieczornej* w KKPE na rok 1904 (s. 104) (wymieniono tutaj jedynie słowo „gadam” na „mówię”); mimo redukcji wiersz robi wrażenie utworu kompletnego, ma charakter wielkopiątkowej modlitewnej medytacji pod krzyżem u stóp umierającego Jezusa Chrystusa (w piśmiennictwie mazurskim odnotowujemy dziesiątki pieśni pasyjnych).

Mickiewicziana zamieszczone w KKPE przez Ottona Gerssa nie oznaczają, że w jego oczach polski romantyk stał na szczycie hierarchii literackiej. Mazursko-niemiecki autor, komentując odsłonięcie pomnika Schillera w Niemczech w sto lat po jego śmierci, stwierdził: „A przecież Mickiewicz maleńkim chłopcem jest w porównaniu z niemieckim olbrzymem Schillerem” (*O języku i o sercach*, „Pruski Przyjaciel Ludu” 1905, nr 30).

* * *

Przez sześćdziesiąt lat od ukazania się artykułu Gizewiusza *Umiejętność drukowania książek* twórczość Mickiewicza nie utrzymała się w piśmiennictwie mazurskim jako źródło argumentów służących podtrzymaniu odrębności językowej Mazurów pruskich. Dziewiętnastowieczne i nieco późniejsze wypisy z *Wieszcza* dla Mazurów nie imponują objętością.

Mickiewiczianem z początku dwudziestolecia międzywojennego jest fragment z *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego* z apelem do „Brata Mazura i Siostry Mazurki”, aby pod wpływem wypisów z dzieł *Wieszcza* chcieli głosować w plebiscycie 11 lipca 1920 roku za przynależnością swojej okolicy do Rzeczy-

pospolitej Polskiej („Mazur” 1920, nr 75). Ogłaszane w prasie z lat 1920–1939 teksty Mickiewicza⁷⁵ charakteryzują poglądy, postawy i oczekiwania polskich redaktorów czasopism, a nie Mazurów pruskich, do których je adresowano.

* * *

Na zamknięcie przeglądu mazurskich mickiewiczianów zwróćmy uwagę na esej Erwina Kruka napisany w Roku Mickiewiczowskim (1998). Urodzony w 1941 r. mazursko-polski poeta i pisarz, znawca i popularyzator dziejów Mazur, buduje swoją tożsamość i ciągłość kulturową w perspektywie duchowej więzi z Prusami. Toteż skupiając się na konfrontacji historycznych faktów ze światem przedstawionym *Konrada Wallenroda*, odkrywa Mickiewicza jako tego, z którym „można wędrować po starożytnościach pruskich”⁷⁶.

Zbigniew Chojnowski

GUSTAW GISEVIUS’S MASURIAN MICKIEWICZIANA

Summary

This article examines the reception of Adam Mickiewicz’s texts in the writings of the Mazury region, focusing on the key figure of Gustav Gisevius (1810–1848), a champion of the revival of the Polish language among the Masurian Lutherans in the south of East Prussia. The inclusion of Masurian Mickiewicziana in the curriculum of Lutheran pastors in Königsberg and in late-19th century printed material aimed at the Masurians was not subservient to the idea of highlighting ethnic ties between the Prussian Masurians and the Poles. The use of Mickiewicz’s texts for that purpose was, however, a characteristic feature of the publications sponsored by the Polish political and cultural institutions in East Prussia in the interwar period.

⁷⁵ Mickiewiczowski repertuar tego okresu charakteryzuje T. Ziemięcki w książce *Treści regionalne w nauczaniu* (s. 108–111) bez rozróżnienia warmińskiej od mazurskiej recepcji Wieszca.

⁷⁶ E. Kruk, *Wędrowki z Mickiewiczem [w:] tegoż, Szkice z mazurskiego brulionu*, Olsztyn 2003, s. 201–206.